Nr. 208. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, sobota 16 września 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 1800 Mk., z dostawą do domu 1500 Mk., na prowincyi 1500 Mk., za granicą 2300 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 250 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 300 Mk. Za wiersz przed kroniką i w tekście 400 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 20 Mk. Za kupno, sprzedaż 30 Mk. Paski na str. tekst. u góry 400 Mk. u dołu 300 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski **60 Mk.**

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Min. Jastrzębski o gospod. sytuacyi Polski.

Program ostatnich prac Sejmu.

WARSZAWA, 14-go września. (Tel. wł.). Pierwsze posiedzenie Sejmu, które odbędzie się 19. bm. będzie poświęcone sprawom pod względem politycznym obojętnym. Porządek dzienny obejmuje pierwsze czytania ustaw o konwencyach handlowych i sprawozdanie o ustawie wodnej. Ustawa o budowie portu w Gdyni będzie również przedmiotem obrad.

Na drugiem posiedzeniu o charakterze politycznym będzie rozważany projekt rządowy samorządu dla wsch. Małopolski.

W tej sesyi załatwiona zostanie również ustawa o ochronie lokatorów, którą komisya prawnicza opracowała już przed feryami.

Marszałek przypuszcza, że posiedzenia Sejmu może będzie skończyć jeszcze w tym miesiącu.

—•••—

Poprawa bytu urzędn. państwowych.

WARSZAWA, 14-go września. (Tel. wł.). Wczoraj była u min. Jastrzębskiego delegacya urzędników państwowych, przedkładając swe postulaty. Dzisiaj delegacya otrzymała odpowiedź, że kwestya poprawy bytu materyalnego będzie pomyślnie załatwiona. Jak słychać ma być wydanych urzędnikom od 8 do 12 kategoryi włącznie po 2.000 kg. węgla, dwumiesięczna zwrotna pożyczka i jednomiesięczna pensya jako pożyczka bez oznaczenia terminu zwrotu. Urzędnicy od 8-ej kategoryi w górę mają otrzymać jednomiesięczną pensyę.

Mocarstwa wobec zwycięstwa tureck.

FRANCYA W OBRONIE INTERESÓW TURCYI.

PARYŻ. 14. września. (A. W.) D: 13: b: m. odbywały się w dalszym ciągu rokowania między sprzymierzonymi w sprawie zwołania konferencyi oryentalnej. Dotychczas politycy angielscy i francuscy są zgodni w tem, że należy utrzymać dotychczasową wolność mórz i cieśnin. Zaznacza się również już teraz stanowisko Francyi, która daje do zrozumienia, że jedynie trwałe rozwiązanie kwestyi wschodniej nastąpić może tylko przy odpowiedniem uwzględnieniu słusznych interesów Turcyi.

PARYŻ. 14. września. (A. W.) Rząd angielski wręczył francuskiemu notę, w której zaznaczył, że liczy na współpracę innych sprzymierzeńców w kwestyi zabezpieczenia obrony Konstantynopola i półwyspu Gallipoli.

—•••—

POWAŻNE POŁOŻENIE EUROPY.

LONDYN, 14. września. (Pat.). Według informacyi dzienników, stosownie do propozycyi Anglii z marca b. r., rząd angielski nie będzie przeciwny autonomii dla pewnej części Tracyi. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że pretensye Turcyi do Adryanopola nie znajdą w Anglii poparcia. Nikt w Anglii nie kwestyonuje prawa Turcyi do udziału w konferencyi pokojowej, która powinna się odbyć jak najprędzej.

LONDYN. 14. września. (A. W.) Dzienniki angielskie uważają obecne położenie w Europie prawie za tak poważne, jak w roku 1914 i twierdzą, że wobec rozmaitych zawikłań wybuch wielkiej wojny wcale nie jest wykluczony. Jeden z tych dzienników donosi, że mała ententa już mobilizuje, ponieważ jest przeświadczona, że nadszedł dla niej czas dla wykorzystania sytuacyi.

Naczelnik Państwa gościem króla rumuńskiego.

SINAJA. 14. września. (Pat.) Dziś o godz. 11'30 przybył tu Naczelnik Państwa Piłsudski. Przy wyjściu z wagonu powitał go król, który przybył w otoczeniu księcia następcy tronu Karola i księcia Mikołaja. Byli również obecni członkowie gabinetu w komplecie, prezesi Izby i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, minister pełnomocny rumuński Florescu, szef sztabu generalnego Cristescu, inspektor armii Lupescu, członkowie poselstwa polskiego, dziennikarze rumuńscy i zagraniczni wiele wybitnych osobistości i tłumnie zebrana publiczność, która witała Naczelnika Państwa owacyjnie. Dworzec był udekorowany zielenią, kobiercami i sztandarami polskimi i rumuńskimi. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej strzelców alpejskich, udano się powozami do zamku Pelesz. W pierwszym powozie, zaprzężonym w 4 konie, jechał król i Naczelnik Państwa, który siedział po prawej stronie. W następnym powozie jechali następca tronu i minister Narutowicz. Wszystkie wille wzdłuż drogi były udekorowane.

—•••—

KREDYTY NA OSADNICTWO.

WARSZAWA, 14. 9. Ministerstwo rolnictwa poleciło otworzyć dodatkowe kredyty w Banku Rolnym dla osadnictwa cywilnego na pow. tarnopolski 25 milionów i pow. stanisławowski 25 milionów mk.

—•••—

TRUTNIE.

Czasy powojenne wykazują żądzę wynagrodzenia sobie tych strat,, tych „smutków“, jakie ogień i miecz przyniosły Polsce.

Wojna zostawiła nam spustoszenie niemałe. Spustoszenie fizyczne. Bo moralnie pustoszeni byliśmy od szeregu lat w trójniewoli. Nie ma bodaj rodziny polskiej, któraby nie posiadała trupa na polu walki, grobu po ostatnich latach: 14 i 20 roku. Dane wykazują, że z górą 300 miast puszczono z dymem pożarów; że 20.000 wsi poszło z kurzem krwi bratniej i cudzej; i wreszcie, że poziom etyczny spadł do okropności.

Wojna rozwydrzyła instynkty. Jedni na niej potracili; drudzy — dorobili się wcale pokaźnych majątków handlując, a najczęściej poprostu kradnąc bez wstydu i litości.

Obyczaje uległy zdziczeniu. Nietylko w Polsce. Niezawodnie wszędzie, gdzie tylko unosiły się opary krwi z ćwiartowanego żelazem mięsa ludzkiego, rozdymając nozdrza odorem mordu. Wejdźcie jakiekolwiek miejsce publiczne, gdzie występuje gromada, a przekona się każdy.

Stosunki w Polsce nie są świetne. Możesz zdychać z głodu, a nikt ci się nie spyta, czyś do czego zdatny. Bo o tem, ażeby spytano, czyś głodny — nie ma mowy, nie ma.

Jeśli np. w Ameryce szukasz zajęcia, wystarczy, abyś przekonał pracodawcę, że pracować umiesz — i wszystko. Ślusarz — musi pokazać, jak włada pilnikiem; literat — jak piórem; szewc — szydłem i dratwą. Poza tem — nie potrzeba rodowodów, herbów, paszportów, legitymacyi, rekomendacyi, bez których w Polsce ani rusz.

Jeśli np. w Ameryce szukasz zajęcia, wystarczy w „przyzwoitym“ domu — musi mieć rekomendacye od dawnej „pani“, która wystawia jej atestat moralności: „nie kradnie“, „spowiada się często“, „obojętna na strażaków“ i t. p.

Gdy taki sobie średni inteligent chce znaleść pracę w Polsce — zażądają od niego tysiąca świadectw, dyplomów, referencyi, kwitów na rozum, rekomendacyi politycznych (czy przypadkiem nie komunista? — przedewszystkiem) i t. d. Przytem — bez „pleców“ ani rusz. Trzeba mieć plecy, znaleść poparcie, inaczej będzie szło jak „po grudzie“, jak „z kamienia“.

A lokajstwo nasze? To tytułowanie „jaśnie paniami“, „radcami“, „redaktorami“; „marszałkami“ — dyabłami, to zginanie się w pałąk przed każdym ustosunkowanym „w imię chleba powszedniego“!

Życie jest trudne w Polsce naszej. Dzikie. Zacofane. Ciężkie. Chcesz np. mieszkać w dużem mieście. Nawet nie dużem, powiedzmy — w trzeciorzędnem. Gdzie? — pytanie. Owszem jest gdzie, ale trzeba za mieszkanie grubo zapłacić. To są sumy milionowe. W Warszawie np. znaleść mieszkania — nie sposób. Pokój z kuchnią — 2 miliony. Dwa pokoje — 3 miliony i t. d. miliony i miliony. Więc gdzie ma mieszkać ten, kto milionów nie zarabia? Bo któż zarabia miliony? Są tacy.

Oto — pan Polski „pan“ całą gębą. Obwieszony brelokami, łyskający karatami, złotymi zębami, tysiączkami i t. d. Jakiem prawem? Bar-

dzo prostem. Ten pan zarobił „na wojnie" grube miliony („od powietrza, głodu, ognia, ale nie od wojny, wybaw nas Panie"). Teraz wypożycza te pieniądze na „pewne" interesy — i zarabia tysiąckrotnie. Taki pan nie czuje skutków wojny. To jest on je „czuje" korzystnie dla siebie. On może kupić sobie mieszkanie niejedno i wojnę może przetrzymać niejedną. Bo prawdą jest, że jest taka wysokość kapitalistyczna, do której prawo już sięgać nie może. Sięga tylko bezprawie.

A oto inny. Handluje dolarami. Tamten — majątkami. Ten znów — mieszkaniami i t. d. i t. d. Ci panowie „żyją", ci ludzie mogą „egzystować", mogą jeść, pić mieszkać i bawić się dostatnio, by wynagrodzić sobie lata „smutku" wojennego.

Powiadają, że po upadku wielkiej rewolucyi francuskiej — rojaliści francuscy wymyślali obiady z 28 dań. Polska wprawdzie nie przeżyła ostatnio rewolucyi, ale miała wojnę — i po wojnie szuka zapomnienia. Restaurowanie Polski (restauratorzy odgrywają tu rolę niepoślednią) idzie dwiema drogami. Jedna z nich — to dążenie demokracyi, to dźwiganie ludu, tworzenie Polski ludowej. Druga zaś — to próba wskrzeszenia niemal że królewskich upiorów, którymby chciano nadać prawo podtrzymywania Polski w jej dążeniu ku reformom, zwiastującym nowe życie, które, jak chciał Saint - Simon, płaciłoby każdemu według zasług i według zdolności.

A trzecia droga, po której część Polski kroczy — to droga złodziei społecznych, państwowych, narodowych. To paskarze. To chciwcy, siedzący na stanowiskach po to, by nabijać sobie portfele. To łapownicy na urzędach, handlujący „pozwoleniami", „koncesyami" i innemi legitymacyami, dającemi pole do zysków, do żerowania na zmordowanym wojną i niewolą kraju. To ci, co wywożą nam zboże, świnie, chowają cukier, przytrzymują mięso. To ci, co świadomie obniżają kurs pieniądza. To ci, co mają na „export" wszystko — nie wyłączając samej Polski, jako takiej, byle im dobrze było.

Ci „żyją", ci tyją, ci są sobie, jak u P. Boga za piecem, w którym palić musi jednak pracownik straszliwym wysiłkiem swoim. Za ten wysiłek, gdy się skończy, gdy się wyczerpie energię— kochane społeczeństwo wyrzuci go „pod płot", aby tam kończył na starość życie „wyciąganiem ręki", póki nóg nie wyciągnie.

Rewolucya rosyjska rzuciła niedawno hasło otwarte: „Kto nie pracuje, ten nie je". Mądre, sprawiedliwe i odważne hasło. Kiedy my w Polsce zdobędziemy się na tę odwagę? Kiedy zażądamy od każdego z trutniów społecznych, aby przedstawił społeczeństwu jedną jedyną legitymacyę: że pracuje na dobro gromady, w której żyje?

Nie znaczy to, abyśmy Polskę chcieli urządzać na sposób bolszewicki. Nie znaczy to bynajmniej, aby powtarzać błędy rewolucyi rosyjskiej. Ale znaczy, że z doświadczenia innych należy wyciągać sprawiedliwie konsekwencye...

Niedawno w cukierni widziałem mnóstwo pszczół umierających na podłodze i ścianach. Spytałem właściciela: czemu nie zajmiecie się niemi? I otrzymałem odpowiedź:

— To są trutnie powyrzucane z uli przez pszczoły. Muszą więc zginąć.

Polska ma trutni moc. Powstaje pytanie: Kiedy pracowite pszczoły zmuszą nieponiów albo do pracy albo do śmierci naturalnej?...

Pytam: kiedy? — a wiem, że czas bardzo daleki. Bo każdy zdaje sobie sprawę z tego, że nim zaczną działać papierowe dekrety, przepisy obowiązujące — trzeba przedtem wychować w Polsce innego człowieka.

T. W. Długoszowski

POLSKA A AUSTRYA.

WARSZAWA, 14-go września. (Tel. wł.). „Kuryer Poranny" dowiaduje się z Genewy, że delegat Pluciński złożył deklaracyę, stwierdzającą zainteresowanie Polski w sprawie udzielenia pomocy dla Austryi.

Akcya przedwyborcza.

KANDYDATURY.

W okręgu 43, obejmującym Białę zachodnią, Żywiec, Wadowice, Myślenice, Nowy Targ, Spisz i Orawę, wyłaniają się już kandydatury poselskie. P. S. L. stawia posła J. Bednarczyka, inż: Makowskiego z Raby i poetę Feliksa Gwiżdża, pierwszego redaktora „Gazety Podhalańskiej". Ch. J. N. postawiło na czele swej listy p. Holeksę, redaktora „Głosu Narodu".

W okręgu 29 na Pomorzu (Tczew - Puck) postawiony został z ramienia Ch. J. N. gen. komisarz Polski w Gdańsku, Pluciński.

Z BLOKU MNIEJSZOŚCI.

WARSZAWA, 14. 9. Od dnia 9 do 12 b. m. odbywały się plenarne obrady bloku mniejszości narodowych.

W obradach tych załatwiono wszystkie sprawy zasadnicze, tudzież techniczne, które były na porządku dziennym, ustalono podział mandatów i skład listy państwowej.

Niemiecki centralny komitet wyborczy ogłasza, że niemieckie organizacye socyalistyczne w Wielkopolsce i na Pomorzu przystąpiły do bloku mniejszości narodowych. Tylko niemiecka partya socyalistyczna na G. Śląsku trzyma się jeszcze osobno.

WARSZAWA, 14. września. (Pat.). „Przegląd Wieczorny" podaje, iż pogłoski, że blok rozpadnie się na dwie grupy, tj. żydowsko-niemiecką i białoruską-ukraińską nie sprawdzają się.

Z OBOZU UKRAIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 14. 9. Donoszą z Wiednia, że w tych dniach odbyła się tam konferencya międzypartyjna galicyjsko - ukraińskich emigrantów przy udziale 45 osób. Na konferencyi przyszło do rozbicia uczestników na dwa obozy. Jedni oświadczyli się za bezwzględnym bojkotem wyborów do przyszłego sejmu polskiego, zgodnie z życzeniem Petruszewicza. Kierunek zaś Cyryla Trylowskiego jest za udziałem Ukraińców w wyborach, rozumiejąc, że dobro Ukraińców wymaga, aby oni mieli swych przedstawicieli, którzyby czuwali na straży ukraińskich interesów.

CO SPOWODOWAŁO KRYZYS NA G. ŚLĄSKU.

BERLIN, 14. września. (Pat.). Biuro Wolffa podaje: Za wykroczenia, jakie się zdarzyły w ostatnich czasach w wojew... śląskiem przeciwko składom żywnościowym, ... śląska czyni odpowiedzialnym rząd niemiecki, który rzekomo spowodował brak niemieckich środków płatniczych. Prasa polska twierdzi, że rząd niemiecki na mocy traktatu genewskiego przyjął na siebie obowiązek zaopatrzenia polskiego Górnego Śląska w pieniądze niemieckie, obecnie zaś od tego obowiązku się uchyla, powodując tem katastrofę głodową. Wobec tego zupełnie nieuzasadnionego zarzutu należy podkreślić, że Niemcy nie przyjęły wcale na siebie we wspomnianym traktacie nieograniczonego obowiązku zaopatrywania polskiego G. Śląska w niemieckie środki płatnicze. Jeżeli w ostatnich czasach na polskim G. Śląsku odczuwano brak niemieckich środków obrotowych, należy to przypisać spekulacyi walutowej i okoliczności, że marka niemiecka odpływała do Warszawy.

Przytaczając powyższy komunikat Biura Wolffa, stwierdzić należy, że rząd polski bynajmniej nie łączy kwestyi trudności żywnościowych z celową akcyą banków niemieckich, które nie dostarczyły na czas niemieckich środków płatniczych na polską część G. Śląska. Niemniej przecież twierdzenie, że brak niemieckich środków obiegowych na G. Śląsku spowodowany był spadkiem waluty i rzekomym odpływem marki niemieckiej do Warszawy, jest niezgodne z prawdą, bowiem w owym czasie krytycznym podobny kryzys ujawniał się na całem terytoryum niemieckiem. Nie oskarżając bynajmniej rządu niemieckiego o niedotrzymywanie zobowiązań, rząd polski stwierdza, że banki niemieckie nie wywiązały się ze swego zadania nasycenia rynku górnośląskiego niezbędnym zapasem znaków obiegowych. Nie wysuwając bynajmniej kwestyi złej woli z czyjejkolwiek strony, rząd polski widział się zmuszonym na podstawie paragrafu 319 niemiecko-polskiego układu z 15. maja b. r. i na specyalne żądanie zarówno robotników, jak i kapitalistów górnośląskich zasilić częściowo polskie terytoryum G. Śląska obiegowymi znakami polskimi.

WYBUCH W FABRYCE TLENU.

WARSZAWA, 14. września. (Pat.). Wczoraj o godz. 3 popoł. w fabryce tlenu tow. akc. „Perun" przy ul. Grochowej wybuchła żelazna butla z tlenem. Skutki wybuchu były fatalne. Dach nad obszerną halą jednopiętrową, w której odbywało się napełnianie butli tlenem, wybuch zerwał a ściany hali nadwerężył. Znajdujące się tam maszyny pozostały nienaruszone. Ofiarą wybuchu padło 8 osób, z których 1 została zabita a 7 ranionych i popażonych. Przyczyny wybuchu nie ustalono. Zdaje się, że spowodowało je dostanie się oliwy do tlenu. Straty materyalne duże.

Urodzaj zbóż a ceny.

WARSZAWA, 14. września. (AW.). Prasa warszawska podnosi niebywale pomyślne wieści nadchodzące z różnych stron Polski o urodzajach zbóż. „Przegląd Wieczorny" w tej sprawie pisze, że urodzaj przyczyni się znakomicie do spadku cen (?) i podniesienia waluty. Spadek cen żywności jeszcze jest nieznaczny, jakkolwiek w produkcyi fabrycznej zniżka cen już się zaznaczyła.

O PRZEPROWADZENIE SEKWESTRU ZBOŻA.

WARSZAWA, 14. września. (AW.). W kuluarach rozszerza się wiadomość, że pewne koła polityczne wywierają na ministerstwo skarbu silny nacisk, aby wykorzystało niewykonaną dotąd rezolucyę sejmową z dnia 7. lipca roku ubiegłego i przeprowadziło wykonanie niewypełnionych dotąd dostaw zboża kontyngentowego i zasekwestrowanego. Ilość ta dochodząca 36.000 wagonów znakomicie mogłaby się przyczynić do ustalenia cen zbóż chlebnych.

STAN POLSKIEGO TABORU KOLEJOWEGO.

WARSZAWA. 14. września. (A., W.) Stan kolejnictwa polskiego ulega ciągłej poprawie. Wobec szczupłości taboru kolejowego okazała się potrzeba zakupienia w Ameryce 7.500 wagonów towarowych, które częściowo dostarczone będą w r. bież. Według obliczeń tabor kolejowy w r. 1922 powinien wynosić 117.000 wagonów, w r. 1923 120.000 wagonów, w r. 1925 136.000 wag., w r. 1926 139.000 wag. Część wagonów dostarczą fabryki krajowe. Liczba parowozów wynosi obecnie 4.555, w r. 1926 będzie ich 6.300. Wytwórnie krajowe będą mogły dostarczyć w tym okresie 950 parowozów.

DALSZE SPŁATY NIEMIEC.

BERLIN, 14. września. (AW.) Wedle Wolffa rząd niemiecki zawiadomił w formie oficyalnej Anglię i Francyę, że 18. b. m. nastąpi dzięki interwencyi niemieckiego banku państwa dalsza wpłata w kwocie 500.000 funtów na poczet raty płatnej 15. sierpnia r. b.

Gospodarcza i finansowa sytuacya Polski.

KONFERENCYA PRASOWA U PREZ. RADY MINISTRÓW

WARSZAWA, 14. 9. (Pat.). Dzisiejsza prasa zamieszcza sprawozdanie o przebiegu konferencyi prasowej, która odbyła się wczoraj na zaproszenie prez. min. Nowaka i min. skarbu Jastrzebskiego w prez. Rady min.

Min. Nowak poruszył przedewszystkiem

SPRAWĘ WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI

i oświadczył, że rząd przedstawi sejmowi zasady samorządu 3 województw we Wsch. Małopolsce. Zasady te rząd podał do wiadomości głównych mocarstw. Następnie omówił szczegółowo obecny

STAN RZECZY NA GÓRNYM ŚLĄSKU,

zaznaczając, że rząd uczyni wszystko, aby przełamać trudności finansowe i aprowizacyjne, wynikłe wskutek kryzysu w Niemczech i spadku kursu marki niemieckiej. Rząd przesłał na Śląsk znaczną ilość znaków obiegowych polskich, które bez żadnych formalności będą przez śląskie filie P. K. K. P. wymieniane na marki niemieckie. Dla usunięcia braków komunikacyjnych rząd przystępuje do budowy linii obwodowej na Śląsku: Kępno, Wieluń, Sieradz. Rząd dla ułatwienia aprowizacyi zarządził dostawę zboża z Poznańskiego. Kryzys można uważać za przełamany i są już widoczne objawy polepszenia się sytuacyi.

W SPRAWIE DROŻYZNY

oświadczyli prez. Nowak i min. Jastrzebski, że rząd uważa zwalczanie drożyzny za jedno z najważniejszych swych zadań. Rząd dąży do uzyskania stabilizacyi cen i do usunięcia spekulacyi. Środków przymusowych rząd nie zamierza stosować, a oddziaływać będzie zapomocą akcyi kredytowej dla producentów, co wpłynie na potanienie produkcyi. Rządowi udało się już zmniejszyć ogromną różnicę ceny pomiędzy ceną mąki a zboża. Kredyty udzielane będą również organizacyom konsumentów. Urodzaj zboża tegoroczny jest bardzo dobry i przewyższa nawet zapotrzebowanie. Rolnicy jednak nie dają zboża na rynek. Drobni rolnicy zatrzymują potrzebne im zapasy i sprzedają tylko nadwyżkę. Pomimo istniejącej nadwyżki rząd nie zezwoli na wywóz zboża. Taki sam zakaz dotyczy trzody chlewnej. Urodzaj buraków cukrowych jest bardzo dobry, wobec czego cukier w zimowej kampanii będzie zaledwie o 50 mk. na 1 kg. droższy od cukru, który obecnie kosztuje 650 mk. za 1 kg. Trudniej wpłynąć na cenę węgla; rząd prowadzi jednak pertraktacye z przemysłowcami węglowymi. Zaopatrzenie wielkich środowisk i centr przemysłowych jest zapewnione. Chleb, mięso, tłuszcze, drób i jaja są zapewnione.

Min. skarbu Jastrzębski omówił

SPRAWY FINANSOWE.

Rząd musi się liczyć z tem, że podatki bezpośrednie prawie nie istnieją, a podatek gruntowy opłaca zaledwie koszta administracyi. Rząd zaproponuje 20-krotne podwyższenie tego podatku. Nowe projekty podatkowe wobec krótkości sesyi sejmowej i nastroju przedwyborczego nie będą mogły być w najbliższym czasie załatwione. Danina jest skończona i wyczerpana. Rząd jest przeciwny pożyczce przymusowej, natomiast wniesie projekt ustawy o pożyczce opartej na zasadzie tak zw. „złotego parytetywnego" równającego się 1 frankowi przy relacyi 1 marki polskiej 1000 do 1. Obligacye opiewałyby na obie waluty: jedna połowa na 50.000 marek polskich, druga na 50 złotych polskich z podwójnymi kuponami. Nowa pożyczka nie narazi wierzycieli na straty wskutek spadku marki polskiej, bo ze spadkiem marki podniesie się kurs złotego. Rząd przyjmuje wypłatę kuponów we frankach szwajcarskich. Emisya nastąpi z początkiem listopada, a obligacye wejdą natychmiast w obrót giełdowy. Właściciele pożyczki odrodzenia będą ją mogli zamienić na nowe obligacye. Nowa pożyczka nie będzie lombardowaną.

Rząd projektuje ustawę monetarną, opartą na rozporządzalnym podkładzie złota i srebra. Dla ułatwienia obiegu pieniężnego rząd projektuje wybijanie monety zdawkowej metalowej w wysokości od 5 do 20 marek. Bicie monety zdawkowej metalowej będzie tańsze, niż druk banknotów papierowych.

Szczegółowy program finansowy min. przedłoży na najbliższem posiedzeniu sejmu.

—•••—

Zjazd przedstawicieli samorządowej opieki społecznej.

Komitet organizacyjny Zjazdu na posiedzeniu tegoż Komitetu, odbytem w Wydziale Opieki i Pomocy Społecznej Magistratu m. st. Warszawy, w dniu 21 sierpnia br. uchwalił odbyć w Warszawie w dniach 29, 30 września i 1 października 1922.

Celem Zjazdu szczegółowe zapoznanie się z projektem nowej ustawy o opiece społecznej, oraz zorganizowanie tejże opieki na przyszłość, przy zjednoczonych wysiłkach całego narodu i sharmonizowanej pracy rządu, społeczeństwa i samorządu, jako głównego inicyatora w sprawach opieki społecznej.

Referaty na Zjeździe obejmą poszczególne działy opieki społecznej, oraz zajmą się stroną finansową opieki i omówieniem nowej ustawy. Uczestnicy zjazdu zwiedzać również będą zakłady opiekuńcze.

Referaty, wygłoszone na Zjeździe, oraz przyjęte przez Komisyę referatową, będą wydrukowane w Pamiętniku Zjazdu.

Samorządy, w liczbie kilkudziesięciu, zgłosiły już swój współudział, pożądanem by było, aby uczyniły to i inne, pozostałe, ze wszystkich dzielnic Polski.

Adres Komitetu Organizacyjnego: Warszawa (Krakowskie Przedmieście Nr. 60).

FELIKS ZASAŃSKI.

36

Zmierzch króla stworzenia.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

(Dokończenie).

Strasznych czasów upadku potęgi ludzkiej myśmy nie widzieli i nie przeżywali, bo młodzi jesteśmy... Dawne królestwo człowieka na ziemi dla nas jednak istnieje w marzeniu jako baśń czarowna!

Chcielibyśmy baśń ową ujrzeć w rzeczywistości!

Niestety, los dotychczas nawet pingów, burzycieli z owej baśni, widzieć nam nie dozwolił!

Czy nie odczuwasz w swej duszy tajemnej chęci zobaczenia pingów? A czy stąd daleko do narodzenia się drugiej chęci schwytania takiego nadptaka za kark i trząśnięcia go w łeb?

Czyżby duch ludzki na wieki miał się ukorzyć przed swymi tyranami?

Czy niema nadziei ratunku?

Wierzę, że pingi nie szczyt, nie królewska korona drzewa życia na ziemi lecz potworna gałąź boczna!

Do rozwoju tej gałęzi przyczynił się niegdyś fanatyk nauki, ów człowiek, który umarł, jak mnie i tobie wiadomo z ust Boliwy, pośród pingów, nie mogąc później stworzyć dla siebie możliwości powrotu do kraju, z którego wyszedł...

My, wybrani i wychowani przez starca, czynimy jednak swoje, czynimy wszystko to, co zgadza się z wolą ducha naszego gatunku ludzkiego przechowujmy pamięć czasów minionych, głośmy słowo o dawnem królestwie człowieka na ziemi!

Niechaj echa prastarej rzeczywistości nie ucichną w osadach, ukrytych wśród cieni puszcz naszych lechickich!

Całą duszą oddajmy się marzeniom, bo z marzenia czyn nasz będzie, wola potężna, wszystko łamiąca, gdy potrzeba niezmiernie cierpliwa, niezmiernie czujna lecz zawsze zwycięska!

I powieje wicher odrodzenia nad ziemiami świata!

Zbudzą się Ludzie!

I wystrzeli z pośród nich jako słup ognisty.

Człowiek Prawdziwy.

Patrz! Patrz!

Pierzcha nocy mrok!.. Człowiek Prawdziwy na górze wyniosłej... Za nim różowi się przedświt... słońce ukryte... Szemrze czysta woda rzeki co u stóp góry przepływa, przepływa...

Srebrzy się ptasząt pierwszy śpiew w poszumie lasów i pól...

Człowiek Prawdziwy przesuwa dłonią po czole, odpędza brzask snu... Ocknął się...

Wyciąga ramiona... Kreśli znak w powietrzu... znak dziwny...

I zabłysły na niebie słowa ogniste, olbrzymie:

SPRZECIWIAJ SIĘ ZŁU!

. . . .

Poruszyły się rośliny u stóp Człowieka... Rozchylają swe jasne oczy kwiaty wonne, na ich rzęsach łzy...

Drżenie przeszło góry i doliny...

Z jaskiń i domów leśnych wychodzą ludzie, hen na wschodnich rubieżach, na zachodnich kresach i ci, co nad Wisłą...

Na niebie cud!

. . . .

Znikło widzenie...

Czy na zawsze?

Hej, wy tam w Szkole Głównej, w osadzie Cichej Wody!

Czuj Duch! Równaj krok!

Przyjdzie czas i rozszaleje walka straszliwa na śmierć i życie o koronę Króla Stworzenia między ludźmi i nadptakami!

Czuj Duch! Równaj krok! Hej, wy tam!

KONIEC.

Nowiny z dnia.

Lwów 15 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

W piątek „Wielki wieczór baletu".

W sobotę „Klątwa", tragedja.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek i sobota „Morphium", noctura w 4 częściach L. Herzera.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna.

W piątek „Dr. Stieglitz", komedja.

W sobotę „Sybilla", operetka.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ.

Gościnne występy w Teatrze żyd. Gimpla Jagiellońska 11.

W piątek „Na pograniczu dwóch światów", legenda dramatyczna,

W sobotę o g. 3·30 po cenach zniżonych po raz ostatni „Bóg zemsty", dramat.

W sobotę o g. 7·30 „Trudno być Żydem", komedya.

W razie niepogody przedstawienia odbywają się w zamkniętej sali.

WIELKI WIECZÓR BALETU, składający się ze San Arlekina, Nocy Walpurgowej i Divertissement, ze sławnymi baletmistrzami Kirsanową, Fortunatem, Burkacką, Faliszewskim i Ciesielskim, oraz całym zespołem baletowym idzie dziś w Teatrze Wielkim. Śliczne dekoracye efekty świetlne i wspaniałe wykonanie, każdym razem dotąd gromadziły tłumy publiczności. Dla wielu przyjezdnych, ten „Wielki wieczór baletowy" mający wysoką wartość artystyczną będzie prawdziwą senzacyą.

„DR. STIEGLITZ" wesoła komedya z życia żydowskiego, wyreżyserowana doskonale przez p. Rasińskiego, a grana bardzo dobrze przez naszych artystów w Teatrze Nowości, zejdzie niebawem z afisza. Dzisiejsze przedstawienie „Dra Stieglitza" zapowiada się bardzo dobrze.

„MORPHIUM" głośna sztuka Herzera, grana jest obecnie z ogromnem powodzeniem w Teatrze Małym. Bardzo staranna reżyserya i piękna gra p. Żyteckiego, p. Łozińskiej i innych ciekawe i dostosowane do nastroju urządzenie sceny przez p. Stahla, temat trzymający w napięciu uwagę widza — wszystko to sprawia, że „Morphium" długo jeszcze utrzyma się na repertuarze.

DLA SIEROTY PO ŻOŁNIERZU POLSKIM lub dla obrońcy m. Lwowa, uczęszczającego do szkoły wyższej lub średniej we Lwowie, wakuje stypendyum fundacyi Komitetu gospody szkoły Sienkiewicza.

Bliższe warunki na tablicy ogłoszeń w Tymczasowym Wydziale Samorządowym.

PRYWATNE GIMNAZYUM MĘSKIE otwiera zakład naukowy Dr. Karpówny, Krasickich 18 g). Wpisy do klas I. — III. codziennie od 9—11 i od 3—4. —8

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dol. od 6.550 do 6.700, dol. kan. 6.550, marki niem. 3·75 — 4·25, leje rum. 38 — 40, liry 270, fr. franc. 500, fr. szwajc. 1.200, kor. czeskie 210, kor. austr. st: 0·8, f. szterl. 30.000 mk. W Zurychu notowano markę polską 0·08.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj żądano: za 100 kg. owsa od 19.600 do 24.400, hreczki 19.000 — 19.600, słomy prasowanej 4.000 — 4.500, siana słodkiego prasowanego 6.500 — 7.000 mk. Innych rodzajów zbóż i przetworów nie oferowano.

TRANSPORT UCHODŹCÓW z Ukrainy, złożony z 184 osób, którzy przebywali w Czechach, przejechał wczoraj przez Lwów do Równa, z kąd będą odesłani do sowieckiej Ukrainy.

KARY ZA LICHWĘ W WARSZAWIE. Wiele prywatnych firm skazano na kary po milionie marek za brak cennika i lichwę towarową.

MIŁA ZABAWA GOŚCI „PIERWSZORZĘDNEJ" RESTAURACYI. P. Józef Brainter, kupiec, przechodził ulicą K. Tańskiej i w tym czasie ktoś rzucił z okna restauracyi w hotelu „George'a" 2 kałamarze napełnione atramentem. Flaszki te trafiły w wymienionego a atrament splamił mu fatalnie spodnie, wyrządzając szkodę 30.000 mk. Posterunkowy zawiadomiony o tem, nie odszukał osobnika lubiącego polować na przechodniów kałamarzami.

ROZTARGNIONY I ZABAWIONY HRABIA. Eustachy Dzieduszycki z pow. dobromilskiego, po zabawie w różnych lokalach, przyjechał dorożką do mieszkania przy ul. Badenich i tu zauważył brak torby z 400.000 marek i książeczką bankową na sumę 3,500.000 mk. Pociągnięto do odpowiedzialności dorożkarza, który wiózł owego obszarnika. Ostatecznie wywiadowca policyi po zwiedzeniu różnych lokali znalazł ową torbę z pieniądzmi, która leżała pod stołkiem w cukierni Sotschka przy pl. Maryackim. Wobec tego „uwolniono" niewinnie i lekkomyślnie posądzonego dorożkarza.

URZĘDOWAŁ. Hawryliszyn, z Gajów pod Lwowem, potrzebował nieco „floty" więc udał się na czarną giełdę. Tu ujrzał Ozyasza Halperna z Tarnopola, który tak grzebał palcami w srebrnych monetach jak sadownik w koszu jabłek. Wobec tego chwycił za kark Halperna i aresztował go mówiąc, że jest wywiadowcą policyi. Po cichu jednak szepnął do ucha waluciarzowi: „daj sto rubli w srebrze to puszczę". Halpern miał wiele — wiele srebra, westchnął więc i dał swemu ciemięzcy żądany okup. Inni waluciarze jednak pomogli pokrzywdzonemu koledze i kazali owego wywiadowcę aresztować. W policyi znów „biedną" minę miał Hawryliszyn, przyznał się bowiem do wymuszenia, i nieprawnego mianowania się wywiadowcą. Osadzono go w kozie.

POŻAR SPOWODOWANY PRZEZ DZIECI. We wsi Czorna w stodole Wojciecha Tejchmana bawiły się dzieci zapałkami. Przez nieostrożność spowodowany pożar zniszczył całą zagrodę wymienionego, przyczem spaliły się domy dwóch jego sąsiadów. Szkoda wynosi ponad 26 milionów marek.

ZAGINIENI. Henryk Kowzon z Sambora, syn pułkownika W. P., przyjechał z wycieczką na Targi Wschodnie i tu „zgubił" się. Podobnie zawieruszył się 13-letni Michał Kułakowski z pod Podhajec, którego poszukuje Wł. Ruczajewicz, zamieszkały przy ul. Zimorowicza l. 3.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Marya Łobuszanka, z Bóbrki, na pl. Krakowskim zgubiła 190.000 mk., zaś Lina Beren w ul. Słonecznej ponad 10 metr. płótna i materyi.

Natomiast dwóch uczniów znalazło w ul. Legionów złoty damski pierścionek z szafirem, zaś p. Michał Bojarski, monter, znalazł w ul. Rzeźnickiej banknot 5.000 mk — Znalezione przedmioty zdeponowano w policyi.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. W wozie tramwajowym Ł. D. skradziono p. Bercie Kartorze 250.000 mk.

Jakóba Brodingera przychwycono na gorącym uczynku w chwili, gdy wyciągał portfel z kieszeni p. Sabiny Zimet. Osadzono go w areszcie.

— WINO OWOCOWE. Fałszerze win gronowych mają tysiączne sposoby fałszowania tego napoju i często bywa, że we flaszce rzekomego wina, niema nawet pół procent soku gronowego, lecz same szkodliwe surogaty.

Fabrykacya win z soków innych owoców jest możliwa. Na wielką skalę u nas nie można było napoju tego fabrykować za czasów b. Austryi, z powodu konkurencyi win, z południowych krajów. Obecnie przemysł ten jest możliwy.

We Lwowie już istnieje fabryka win owocowych „Jabłowin" przy ul. Bogusławskiego.

Napój ten, jak to stwierdzić można z bezpłatnych próbek na Targach Wschodnich, w niczem nie ustępuje winom gronowym pod względem smaku i zawartości alkoholu.

Jest tylko jedna ważna różnica — wino to jest o wiele tańsze od win sprowadzanych z zagranicy. Fabryka win owocowych ma u nas wielkie widoki rozwoju, gdyż produkcya owoców w kraju dostarczy jej potrzebną ilość surowców.

Listy kandydatów PPS. do Sejmu będą mieć Nr. 2.

Posłowie tow.: Niedziałkowski i Pużak złożyli u Generalnego Komisarza Wyborczego Państwową Listę kandydatów Polskiej Partyi Socyalistycznej do Sejmu. Lista P. P. S. otrzymała kolejny numer: 2-gi. Powyższy zatem Nr. 2 będzie numerem wszystkich list okręgowych P. P. S. do Sejmu. Pełnomocnikami Państwowej Listy P. P. S. są tow.: posłowie Pużak i Ziemięcki, jako zastępca.

SPRAWDZANIE SPISÓW WYBORCÓW!

Do wszystkich Komitetów, mężów zaufania i ogółu towarzyszy i towarzyszek P. P. S.

Od 15-go września do 29-go tegoż miesiąca, codziennie przez 6 godzin w lokalach wyborczych Komisyi Obwodowych będą wystawione do przejrzenia spisy wyborców każdego obwodu wyborczego do Sejmu i Senatu. Każdy towarzysz i towarzyszka muszą pójść do lokalu Komisyi Obwodowej w obwodzie, do którego należą i sprawdzić, czy są w spisie umieszczeni. Jeżeli są pominięci, muszą sami, albo za poradą miejscowych komitetów partyjnych, lub partyjnych biur wyborczych złożyć reklamacyę na ręce Prezesa Wyborczej Komisyi Obwodowej. Zaznaczamy przytem, że o ile kto nie dopilnuje powyższych wskazówek i nie upomni się o swoje prawo wyborcze i to do dnia 29-go b. m., ten traci swój głos, a tem samem zwiększy szanse wrogów politycznych klasy robotniczej.

Do przeglądania i kontroli listy wyborców należy nakłaniać towarzyszów pracy, krewnych i sąsiadów. Wszyscy niech dopilnują swego prawa wyborczego!

Centralny KOM. WYK. P. P. S

Co Litwini zarzucają Polsce.

WARSZAWA, 14. 9. Ostatnia nota litewska wręczona Lidze narodów, a zredagowana w formie brutalnej — o czem donosiliśmy — wywleka jeszcze raz kwestyę wileńską. Przedstawia ona przebieg zdarzeń przed i podczas zajęcia Wilna przez dywizyę gen. Żeligowskiego, oraz atakuje Polskę za przeprowadzenie wyborów do sejmu.

W tej ostatniej sprawie nota powołuje się na sprawozdanie pułk. Chardigny. Pułk. Chardigny oświadcza tam między innemi, że „wybory odbywały się pod okupacyą wojskową, w czasie której żywioł polski rozporządzał wszelkimi środkami presyi aparatu rządowego, więc nie zdaje się, aby obecny sejm wileński można uważać za prawdziwy i szczery wyraz całości ludności".

W dalszym ciągu nota domaga się wysłania komisyi, którąby z ramienia Ligi przeprowadziła śledztwo i zdała sprawozdanie. Ponadto żąda, aby rzecz została zamieszczona na porządku dziennym plenum Ligi, a to w nadziei, że

„Zgromadzenie przypomni Polsce, iż jej pierwszym obowiązkiem jest szanować swe zobowiązanie międzynarodowe i naprawić te, które pogwałciła. Rząd litewski ma też nadzieję, że Zgromadzenie zwróci uwagę Polski na fakt, że usiłowania jej, aby przyłączyć terytoryum litewskie środkami nielegalnymi i wbrew decyzyom Rady Ligi narodów spotkają się z jednomyślnem potępieniem członków Ligi narodów, i że Liga przeciwstawi swe absolutne veto świeżemu postanowieniu rządu warszawskiego przystąpienia do wyborów do ciał prawodawczych polskich na terytoryum nielegalnie zaokupowanem przez armię polską".

GENEWA, 14. 9. W czwartek sprawa litewska wchodzi na plenum. Wnioski Komisyi pięciu naogół pomyślne.

Z kroniki kryminalnej.

SAMOBÓJSTWO CZY USIŁOWANE MORDERSTWO.

Przedwczoraj wieczorem w ulicy Janowskiej rozegrała się scena, na której by się nie wyznał nawet pies policyjny.

O godzinie 11 w nocy, z „paradą“ bo w dorożce, przywiózł posterunkowy Nr. 283. postrzelonego w skroń mężczyznę wraz z bogdanką. Gość ów nie wiele sobie robił z rany i mimo, że kula utkwiła w czaszce nie dał jej należycie zaopatrzyć lekarzowi dr. Celewiczowi. Natomiast szeroko opowiadał o swej przygodzie. Przedstawił się jako Władysław Markowski, inwalida, czego jednak nie zdradzał swym czerstwym wyglądem, zamieszkały u swej bogdanki na Zamarstynowie. Rywal jego niejaki Józef Sylwester, rodem ze Stanisławowa, zam. w Brzuchowicach, już zeszłego roku z zemsty za „odbicie“ mu dziewczyny postrzelił go, zaś na dzień przed ostatniem zranieniem zapowiedział mu, że „zastrzeli go jak psa“. Jako świadka postrzelenia w dorożce na ulicy Janowskiej, zraniony podał restauratora R. z Brzuchowic. Obecna w Pogotowiu „narzeczona“ postrzelonego, wymownie uzupełniała szczegóły opowiadania swego chłopca, dodając z dumą, że to za nią już drugi raz postrzelono jej „narzeczonego“. Markowskiego odesłano do szpitala, lecz jego bogdanka dodała, że da i 100 tysięcy marek, „stać ją na to“, i będzie w domu leczyć swego narzeczonego.

Posterunkowy nie bardzo wierzył w opisane opowiadanie, gdyż jak twierdzi, zdała miał widzieć błysk w dorożce, pochodzący z wystrzału, więc zaraportował w policyi, że Wł. Markowski, usiłował popełnić samobójstwo.

Z tego policya wywnioskowała poprostu, że gość ów chciał się sam zamordować. Rzekomy desperat jednak na takiego „ciepiętnika“ zupełnie nie wyglądał. Ciekawa ta sprawa narazie jest zagadką.

KARA ZA NIEPRAWNY WYRĄB LASU.

Pełnomocnik obszarniczki Radziwiłłowej Konstanty Łubieński zezwolił na wyrąb młodego lasu, obciążonego serwitutami w majątku Młochów. Na skargę wniesioną przez województwo odbyła się rozprawa sądowa w Grodzisku. Sąd skazał Łubieńskiego na karę 8 milionów 559.293 marek i zwrot kosztów sądowych w kwocie 853.000 marek, lub w razie nieściągnięcia tej sumy na 1. rok więzienia.

Również nakazano pobrać od skazanego na rzecz skarbu państwa wartość wyciętego lasu, w sumie 8 milionów 559.293 marek. Zasądzony apelował do wyższego sądu. Wyrok ten w kołach właścicieli dóbr ziemskich wywołał wielkie wrażenie.

FATALNE SKUTKI PIJAŃSTWA.

W Markach, koło Radzymina po odpuście F. Król i St. Remberski, z Czarnej Strugi, za głęboko „zajrzeli“ do kieliszka. W drodze do domu Remberski ujrzał jak niejaki K. prowadził za rękę jego narzeczoną. Rzucił się więc na ową kobietę i począł ją z całych sił okładać kijem, oraz owego K., który stanął w obronie napadniętej, gdyż była to — jego żona. Przyjaciel awanturnika również ciężko zbił i poranił owe małżeństwo.

Policya w śledztwie ustaliła, że ów Remberski — fatalnie się pomylił co do osoby, bo pani K. była ubrana w suknię zupełnie podobną, jaką nosiła jego narzeczona.

Sędzia śledczy po przesłuchaniu aresztowanych wyznaczył im kaucyę po 1 milionie marek. Wymienieni jednak nie mogli złożyć tej kwoty, przeto osadzono ich w areszcie.

Wielki Wiec pracown. kolejowych

Staraniem Zawodowego Związku Kolejarzy, odbędzie się

w sobotę dnia 16. b. m. o godzinie 4-tej popołudniu,

w warsztatach głównych we Lwowie (Montownia) wielki wiec pracowników kolejowych bez względu na przynależność do związku.

Na porządku dziennym: Żądania pracowników a stanowisko Rządu.

Na wiec zaproszeni są posłowie.

Zarząd Koła m. Z. Z. K.

Z sali rozpraw.

ECHA R. 1918.

Zwolna już wyczerpuje się zapas spraw o morderstwa, rabunki, gwałty i kradzieże, popełnione w okresie walk polsko-ukraińskich. Sprawy te stanowiły znaczny procent wszystkich rozpraw prowadzonych w lwowskim sądzie karnym w roku ubiegłym. Jedna z nich, której z powodu nawału pracy w sądzie, nie można było dotąd przeprowadzić, zajmowała wczoraj obecną kadencyę sądu przysięgłych.

Jako oskarżony stawał Piotr Oczerkiewicz, z Suchej Woli, liczący lat 46, pod zarzutem zbrodni rabunku i gwałtu publicznego.

Według treści aktu osk. sprawa przedstawia się następująco. W lutym 1919 r. Oczerklewicz, służący podówczas w armii ukr. w charakterze podoficera, przeprowadzał wraz z drugim nieznanym kapralem ukr., rewizyę w domu braci Opalińskich w Suchowoli, po której obu Opal. aresztowano i odstawiono do dyspozycyi, jakiegoś oficera ukr. w Bartatowie. Przed tym zwierzchnikiem Oczerklewicz zadenuncyował bezpodstawnie aresztowanych jako szpiegów, którzy informują Polaków (znajdujących się w Mszanie) o dyslokacyi artyleryi ukr. Na rozkaz owego oficera obu Opalińskich pobito ciężko kijami, by zmusić ich do złożenia zeznań; a wyjątkowemu szczęściu mogą chyba przypisać, że ich natychmiast nie rozstrzelano.

Oczerklewicz broni się, że rewizyę i aresztowanie przeprowadził nie z własnej inicyatywy, lecz na rozkaz owego oficera. Przeczy stanowczo, jakoby aresztowanych denuncyował — po odstawieniu ich do Bartatowa zachował się całkiem biernie.

Dalsze punkty oskarżenia zarzucają Oczerklewiczowi, że w listopadzie 1918 r. na czele gromady ruskich chłopów przeprowadzał w brutalny sposób rewizyę u polskich mieszkańców Zimnej Wody, przyczem wraz z innymi dopuścił się rabunku w domu Mieczników, wydał polecenie aresztowania całej rodziny, w końcu wzywał ludność ruską do podpalenia domostwa Miecznikow, w którem poprzednio kazał zamknąć chorą żonę gospodarza.

Oskarżony i w tych wypadkach do winy się nie przyznaje, twierdząc, że spełniał tylko rozkazy przełożonych.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, których zeznania obciążały silnie obwinionego, obrońca dr. Hankiewicz zażądał przesłuchania kilkunastu świadków odwodowych, wobec czego trybunał rozprawę odroczył.

Prokuratoryę zastępywał p. Landau, trybunałowi przewodniczył s. s. o. Göttinger.

Miejskie ceny wytyczne
w zupełności zadawalają wiejskich producentów.

W ub. środę odbyło się posiedzenie komisyi cennikowej w magistracie, na które przybyli jako delegaci gmin podmiejskich wójtowie z Dawidowa i Zimnej Wody.

Na posiedzeniu tem, cen prawie nie zmieniono w stosunku do poprzednich. Obaj delegaci wsi przyznali, że ceny te w zupełności ich zadowalniają i tłumaczyli to w następujący sposób. Producenci sprzedają 100 kg. ziemniaków po 4.500 mk., to cena 60 mk. za 1 kg. ziemniaków we Lwowie, jest aż nadto wysoka.

Jaja na wsi sprzedają po 32 mk. — cena we Lwowie 40 mk., 1 litr. mleka na wsi kosztuje od 100 do 120 mk., w mieście 150 mk., to dostateczna dla[illegible] i t. d.

Podobna wymiana zdań z delegatami drobnych producentów w niejednem ulży roli władz zwalczających paskarstwo.

Widać z tego, że szalejące paskarstwo jest zupełnie nieuzasadnione i jako takie winno być jak najenergiczniej tępione przez władze i publiczność.

Paskarze zawiedli się w swych obliczeniach
SAMORZUTNY BOJKOT PASKARZY PRZEZ PUBLICZNOŚĆ.

Zniesienie Urzędów walki z lichwą zachęciło paskarzy, do podwyższania cen dowolnie.

Między innymi i lwowscy rzeźnicy „odpowiednio“ do obecnych czasów wolnego paskowania podwyższyli ceny swych wyrobów a magistrat „po obywatelsku“ zaaprobował te ceny.

Jednakowoż ci ludzie, dobrze odżywiani i zatłuszczeni, stale chorują — na apetyt, więc o paręset marek popodwyższali ceny ponad te, które sami obowiązali się respektować.

Władysław Finiewicz, właściciel straganu Nr. 1. w hali przy placu Halickim, notowany kilkakrotnie w rejestrze ukaranych za lichwę, pobrał wczoraj za 1 kg mięsa cielęcego 1.800 marek to jest o 900 marek więcej, jak sam ustanowił przed paru dniami. Kolega jego z tej hali, Jan Grabowski pobrał za 3/4 kg. tego samego mięsa 1.700 marek. Inni rzeźnicy biorą podobne ceny, tak, że 1 kg słoniny kosztuje tyle, ile zarabia dziennie robotnik ukwalifikowany lub urzędnik.

Za rozbój ten prokuratorya nie pozamykała jeszcze tych paskarzy, ani też nikt nie wezwał ogółu konsumentów do bojkotu paskarzy.

Jednakowoż coś psuć się zaczęło w ich rachubach. Rzeźnicy siedzą w swych straganach obramowani stosem mięsa i melancholijnie ziewają. Od paru dni z małymi wyjątkami, żadna gosposia nie kupuje mięsa i tłuszczów, najwyżej kilka dekagramów kości na zupę.

Miny paskarzy zaczynają rzednąć i jeden drugiego pyta się co to znaczy?

Odpowiedź łatwa na ten odruchowy bojkot paskarzy. Robotnik i urzędnik nie może wydać na mięso całego swego dziennego zarobku, lub pensyi, wobec tego nie kupuje, głoduje, gdyż i inni paskarze jak piekarze i t. p. w podobny sposób rabują publiczność.

Na podobny „zastój“ skarżą się też kupcy, ze wszystkich „branży“. Niektórzy grosiści próbują nieśmiało zniżać ceny, lecz w niedostatecznym tempie w stosunku do wzrostu marki.

Zdaje się, że samorzutny bojkot paskarzy przez publiczność rozszerzy się i w końcu zmusi do pogodzenia się z losem.

Dwa śmiertelne upadki z II-piętra

W realności przy ul. Kordeckiego pod l. 30. wczoraj bawił się zsuwaniem po poręczach klatki schodowej 9-cio letni Zygmunt Mrozek, syn majstra szewskiego i spadł z II-go piętra na posadzkę. Zawezwano Pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził załamanie podstawy czaszki i kości twarzowej. Nieszczęśliwy chłopiec znajduje się w agonii.

Wczoraj przedpołudniem w realności przy ul. Krasickich pod l. 18 a) w zamiarze samobójczym skoczyła z II-go piętra Rozalia Kotkier, żona urzędnika prywatnego i poniosła śmierć na miejscu. Powód zamachu na życie niewiadomy.

Posiedzenie delegatów Rady miejskiej

Nowa podwyżka cen gazu - Protest przeciw legalności uchwał delegatów rady.

Rządy miasta sprawowane przez dotychczasową Radę miejską, przeszły na czas wakacyi w ręce „delegatów“ tejże Rady, ciała kadłubowego, którego zadaniem było załatwienie spraw bieżących w czasie feryj, kiedy większość radnych przebywała poza Lwowem. Nawet pełna Rada, jako organ, w którym zasiadają członkowie pochodzący z wyborów, względnie tacy, którzy wybrani przed kilkunastu laty, utracili już wszelki kontakt z wyborcami — nie cieszy się zbytnim mirem wśród ludności miasta, była jednak pewnego rodzaju imitacyą i namiastką wojenną normalnej reprezentacyi gminnej; zaś delegacya wakacyjna jako ekstrakt pełnej Rady i „erzac-namiastka“ niema najmniejszej racyi bytu dziś, gdy wszyscy prawie radni powrócili z wywczasów letnich i gdy na porządek obrad wchodzą sprawy tak ważne i obchodzące ogół ludności, jak nakładanie nowych ciężarów na ludność.

Z okazyi podwyżki cen gazu, pomieszczonej w programie obrad wczorajszego zebrania „małej Rady“, r. tow. **Szczyrek** wystąpił z wnioskiem, aby delegacya uznała się za niekompetentną, ponieważ okres wakacyjny dawno już minął, i by wszystkie sprawy przekazała pełnej Radzie miejskiej, którą należy zwołać jaknajrychlej.

Większość delegatów wniosek ten odrzuciła, wobec czego tow. Szczyrek złożył imieniem klubu radnych PPS. deklaracyę, w której klub uznaje dalsze obrady delegatów Rady za nielegalne i usuwa się od współudziału w nich, — poczem na znak protestu radni socyalistyczni opuścili salę posiedzeń.

Pozostała część delegacyi uchwaliła już bez przeszkód nową podwyżkę cen gazu, w myśl referatu r. **Wixla**, a mianowicie:

za 1 m^3 gazu do oświetl. i opału na 200 Mk. (dotychczas 120 Mk)

za 1 m^3 gazu do motorów 190 Mk. (dotychczas 110 Mk.)

cena najmu gazomierza wynosić będzie zależnie od ilości płomieni 75, 150, wzgl. 180 marek.

Podwyżkę tę, która wraz z poprzednią uchwaloną przed dwoma tygodniami, wynosi przeszło 100 prc. w stosunku do cen sierpniowych, motywował referent znacznem podrożeniem węgla górnośląskiego oraz zwyżką płac robotniczych, co w sumie złożyć się miało na niedobór gazowni miejskiej, wynoszący w ostatnim miesiącu około 40 milionów Mk.

Z innych spraw porządku obrad zatwierdzono 2-gą uchwałą podwyżkę opłat wodociągowych. Stosownie do referatu r. **Höflingera** uchwalono **trzykrotną podwyżkę opłat miejskich od koni**, samochodów, rowerów itp. Obecnie zatem roczna opłata za samochód osobowy wynosić będzie 3000 Mk. **od 1 konia mechanicznego**, za ciężarowy na gumach 600 Mk., na obręczach żel. 3000 Mk., za motocykl 1200 Mk., rower 600 Mk., za konia do osobist. użytku 9000 Mk. rocznie, za konia roboczego 3000 Mk. Odpowiednio podniesiono też opłaty rogatkowe za wjazd do miasta.

Wielkie zainteresowanie wśród delegatów wzbudziły okazywane przez prezyd. Neumana **próbki rudy cynkowej i ołowianej**, wydobytej przy próbnem wierceniu na terenach kopalń w Jaworznie, które jak wiadomo stanowią w części własność gminy m. Lwowa. Wiercenie to przedsięwzięto w nadziei odkrycia pokładów, łączących się z pobliskiemi terenami rudonośnemi Śląska. Dało ono bardzo dobre wyniki, gdyż ruda zwłaszcza ołowiana zawiera bardzo znaczny procent czystego metalu. Koniecznem jest jednak dalsze badanie, czy rudy znajdują się w tak dużej ilości, iżby się opłaciła ich eksploatacya.

Baczność towarzysze okr. 51.

Lwów-powiat, Rawa ruska, Sokal, Jaworów, Żółkiew-Cieszanów.

Przedwyborcza konferencya partyjna odbędzie się w niedzielę 17 bm. w Rawie ruskiej o godz. 3 w lokalu organizacyi kolejarzy przy ul. Grunwaldzkiej dom p. Bergana. — Towarzysze jawcie się licznie!

25-lecie Stow. „Praca“.

W niedzielę, dnia 17 września 1922 obchodzić będą uroczyście robotnicy dzienni, dozorcy i służba domowa. Na program złożą się: Produkcye Chóru drukarzy lwow. Przemówienia założycieli, reprezentacyi PPS. i USDP. i delegacye Stow. robotniczych.

Po przemówieniach nastąpi uroczyste wbijanie gwoździ do sztandaru.

Na uroczystość tę zaprasza Zarząd wszystkie Związki zawodowe i instytucye partyjne.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ PIEKARZE! Drugi Oddział Centralny robotników piekarskich ul. Kazimierzowska 15, we Lwowie, zawiadamia towarzyszy, że z dniem 10. września 1922 r. zostaje otwarte przy oddziele Biuro Pośrednictwa Pracy.

Każdy robotnik piekarski przed objęciem pracy w piekarni ma zawiadomić Biuro Pośrednictwa Pracy.

Samowolne objęcie pracy w piekarni przez robotnika naraża go na nieprzyjemność, bo robotnicy zorganizowani nie będą z nim w piekarni pracować.

Za Zarząd:

Rubaszewski Sekretarz 1249 **Wiener** Przewodn.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO, Okr. Komisyi Związków Zawod., odbędzie się w piątek, dnia 15. września 1922 o godz. 7. wiecz. w lokalu, ul. Ormiańska l. 2, II. p: Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Węglowski, przew., Słoniowski sekretarz.

§ STREJK STOLARZY WE LWOWIE. Z powodu strejku robotników stolarskich we Lwowie, należy omijać Lwów, aż do ukończenia akcyi strejkowej

§ BACZNOŚĆ RĘBACZE! W piątek dnia 15. września, odbędzie się zgromadzenie poufne w sprawach zawodowych.

Zarząd Sekcyi rębaczy.

Stan zbiorów doskonały.

W miesiącu sierpniu stosunkowo było dużo opadów, które nieco opóźniły sprzęt gryki i prosa, lecz na ogół dużo szkody nie wyrządziły. Deszcze te przy ciepłej temperaturze poprawiły znacznie stan łąk i pastwisk oraz zbiory okopowe.

Urząd statystyczny oblicza w przybliżeniu, że z całej Polski z hektara zbierze się: ziemniaków 131.2 cetnarów metrycznych, buraków cukrowych 229.7, prosa 11.0, gryki 8.9, grochu 9.5, nasienia lnu 5.4, włókna 5.3.

Stan łąk i pastwisk w całej Polsce był z końcem sierpnia dobry.

W przybliżeniu zbiór można obliczać: około 28 milionów ton ziemniaków, co stanowi 167 procent zbioru z 1921 r., buraków cukrowych około 2 i pół miliona ton, co stanowi 218 proc. zbioru z 1921 roku.

Pomimo blizko dwa razy większego urodzaju ziemniaków, obecnie paskarze już biorą 80 mk. za 1 kg., zaś paskarstwo cukrowe jest znane ludności w całem państwie.

Przed sądem.

(Autentyczny obrazek z życia ?).

Rozprawa naznaczona. Sąd ma rozstrzygnąć, po czyjej stronie jest sprawiedliwość.

W dniu 12 bm. w sali 7 rozpraw zgromadziła się publiczność, adwokaci, sędziowie, świadkowie, ciekawi ludzie i wielu innych. Na ławie oskarżycieli siedzi mąż okazały, dobrze ubrany, jeszcze lepiej odżywiany, pierścieniami na palcach połyskujący — ot typowy kamienicznik, nazwijmy go np. dr. Hasik. Obok niego dama poważna, znać, że jej się źle nie dzieje.

Na ławie pozwanych: staruszka zgrzybiała siedmdziesięcioletnia w łachmany odziana. Twarz jej zorana zmarszczkami niemyłko ze starości, lecz także i z tej nędzy, w której ona żyje — ot typowa wdowa do urzędniku, żyjąca z głodowej emerytury. Nazywa się dajmy na to p. Kosa.

Jakąż zbrodnię popełniła staruszka wobec tych sytych? Ot zwyczajna rzecz. Odważyła się na posiadanie dachu nad głową, mieszka w małym pokoiku, który niestety jest potrzebny jaśnie pani do rozszerzenia mieszkania, bo w dwóch pokojach jej za ciasno. Starowina musi iść dlatego pod gołe niebo, tam mieszkać w tych jej ostatnich godzinach życia. Za mało może płaci? Chce się p. doktorowi tysięcy? Nie tak łatwo. Doktorze, zostaw starowinę w spokoju, nie zakłócaj jej spokoju. Ona ci się ustąpi, tylko cierpliwości!

Ja się za ciebie wstydziłem, doktorze

Sąd będzie sprawiedliwym dla niedoli ludzkiej

Z Teatru Nowości.

„SYBILLA“, operetka w 3. aktach Wiktora Jacobi'ego, 2. 9. 1922.

Tegoroczny sezon operetkowy, zainaugurowano powyższą operetką, należącą do bardzo udatnych utworów w tym rodzaju.

Libretto, napisane przez M. Brody'ego i F. Martosa pełne dowcipu i sytuacyi komicznych, które stwarzają dla p. Tatrzańskiego szerokie pole do popisu.

Muzyka skomponowana w stylu operetki wiedeńskiej, uderza rozmaitością melodyi i rytmów pokrywając w ten sposób niektóre braki harmoniczne. Obok ładnych walczyków i polek, zwraca na siebie uwagę motyw cygański, dowcipnie wpleciony.

Operetkę tę wystawiono bardzo starannie, ładne dekoracye i efekty (n. p. spadające płatki śniegu) bardzo dobrze były wykonane. W przedstawieniu wystąpiły najwybitniejsze siły naszego zespołu operetkowego, a więc: pełna wdzięku Miłowska (Sybilla), Brzeska, Kuligowski, Tatrzański, Swieży, Roński, Połeska. Mniejsze role spoczywały w rękach pp. Kowalskiego, Schmidta, Koeczyńskiego, Jasińskiego i Szymańskiego. Artyści grali jak zwykle, doskonale, zbierając huczne oklaski od rozbawionej publiczności. Narodowy taniec rosyjski w II. akcie wykonał zespół baletowy z pp. Morawskim i Chrzanowskim na czele.

Że w kierunku ulepszenia dostępu do teatru „Nowości“ nic nie uczyniono, — można ostatecznie darować, jednak niedbalstwem i lekceważeniem publiczności nazwać trzeba brak należytego oświetlenia ul. Słonecznej. Dnia tego lał deszcz, a publiczność, wracająca z teatru, brnęła w kałużach powstałych na nierównym trotuarze, narażając się na przemoczenie nóg i zniszczenie sukien. Możeby udało się umieścić kilka żarówek na przestrzeni ulicy Słonecznej?

Od czasu wojny pojawił się zwyczaj wprowadzania małych dzieci na operetkę. Z pewnością myślący człowiek, nie wprowadzi swego 10-cio czy 12-to letniego dziecka na operetkę, będąc świadomym krzywdy, jaką wyrządziłby temu maleństwu, dając mu najmniej odpowiedni pokarm duchowy. Pomijając już kwestyę hygieny, wymagającej, by dziecko wcześnie szło do łóżka, zwrócę uwagę na zbrodnię, jakiej dopuszczają się rodzice, rozbudzając przedwcześnie zmysłowość u dzieci przez podawanie im narkotyków w rodzaju przedstawień operetkowych, kinowych i t. d.

Niechże więc rodzice pamiętają sami o swych obowiązkach, nie czekając, aż policya uczyć ich zacznie.

Samowola na prowincyonalnem pustkowiu.

Grzymałów we wrześniu.

Rządy tutejszej gminy, pozostające w ręku komisarza i rady przybocznej, grożą zaprzepaszczeniem wszystkich interesów publicznych.

Rada przyboczna jest aparatem, który służy dla prywatnych interesów pojedynczych członków rady i wszystkich tych, którzy potrafią sobie pozyskać poparcie któregoś z tych wpływowych.

Obok komisarza, który jest automatem w ręku członka rady przybocznej Jana Stokajły, reszta rady przybocznej manekiny do głosowania.

W mieście nikt nie może odbudowywać swej zniszczonej realności, kto nie zamówi drzwi i okien i plan budowy u stolarza Stokajły, który jest członkiem komisyi budowlanej, udzielającej konsensu budowlanego.

Plan ten musi być suto opłacony.

Do uzyskania konsensu budowlanego spełniony być musi jeszcze jeden warunek. Materyał budowlany drzewny zakupiony być musi u Hersza Ushpa, członka rady przybocznej i właściciela składu drzewa, który robi na tem milionowe interesa.

Ostatni uczynek rady przybocznej poruszył do głębi wszystkie warstwy ludności.

Rada przyboczna, która przystąpiła do uregulowania rynku w mieście, postanowiła sprzedać grunt miejski pod budowę sklepów. I cóż się stało?

Poufnie place pod budowę otrzymali w $^3/_4$ częściach ludzie, którzy kupcami nigdy nie byli i z handlem nic wspólnego nie mają, za cenę, która jest wobec wartości rzeczywistej wprost śmieszną.

W pierwszym rzędzie nabył sklep za misę soczewicy od gminy sam Stokajło, stolarz z zawodu, który nigdy kupcem nie był. Drugi sklep p. Aleksander Bukata, oficyał podatkowy, trzeci sklep Józef Kmieć, siostrzeniec p. komisarza Krzyworączki, były oficyał sądowy i gospodarz na 8 morgach gruntu, czwarty sklep Leon Chrupowicz, również siostrzeniec p. komisarza i członek rady przybocznej, piąty sklep Józef Jacyszyn, z zawodu murarz i właściciel kilkunastu morgów pola, wuj p. komisarza. Sklepy te leżą w najlepszem położeniu.

Na pytanie: po co tym panom sklepów, znalazła się odpowiedź:

Wobec tego, iż prawie żaden kupiec zawodowy sklepu nabyć nie mógł i sklepy dostały się w ręce nie-kupców — muszą zawodowi kupcy te lokale od szczęśliwych nabywców odnajmywać. Za nabyty od miasta za czterdzieści dwa tysiące mk. sklep zażądał jeden z szczęśliwych nabywców od kupca 300 000 mk. czynszu rocznego.

Oto wyjaśnienie, na co stolarze, urzędnicy, rolnicy te sklepy w gminie nabyli.

Tak oddano nieruchomy majątek gminny za bezcen osobom, które tego wcale nie potrzebują. Tak trwoni się majątek publiczny. Ponieważ tymczasowy zarząd gminy popełnił bezprawie, wejrzeć w tę sprawę musi województwo. Od p. wojewody Olpińskiego oczekujemy potrzebnych zarządzeń.

Różne.

ZAMÓWIENIA DLA POLSKIEGO PRZEMYSŁU. „Łódzki Rynek" donosi: Zniżka polskiej waluty spowodowała taki nawał zamówień zagranicznych, że przemysłowcy muszą odmawiać zawierania bardzo nawet korzystnych kontraktów, gdyż nawet wytężona produkcya na trzy zmiany nie nastarczyłaby zamówień. Nadchodzą one głównie z Rumunii, Jugosławii, Bułgaryi, Rosyi, a także z Turcyi. Celem uregulowania handlu Polski z tymi krajami, powstało świeżo w Warszawie towarzystwo prywatne, któremu przyrzekły pomoc największe banki polskie. Towarzystwo to będzie miało swe biura w Bukareszcie, w Konstantynopolu, w Belgradzie i w Sofii. Będzie ono miało także za zadanie dostarczać przemysłowcom polskim kapitałów, potrzebnych im do przystosowania fabryk do intenzywnej produkcyi na zagranicę.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM. Wobec odbywającego się na dość dużą skalę handlu wymiennego (nieoficyalnego) na pograniczu z Rosyą, oraz ze względu na wielkie zapotrzebowania manufaktury na Bałkanach, przemysł włókienniczy Zagłębia Dąbrowskiego powiększył znacznie w ostatnich czasach swą produkcyę. Zaznaczyć należy, że handel ten, jako nie oparty na stałych podstawach, nie może być uważany za stały i pewny, wobec czego przemysł włókienniczy Zagłębia Dąbrowskiego jest nieustannie narażony na niespodzianki.

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19, tel. nr. 874.